

marazm stagnacja brak decyzyjności schematy w myśleniu
na jednej szali wszystko na drugiej jednodniowy zły humor
strach przed anonimowymi komentarzami w internecie

wszystkie nasze sukcesy
muszą mieć ciąg dalszy
jako ustawienia domyślne
- jako kultura

zabija nas mentalność sondaży
ilość zamiast jakości
nawyki zamiast pomysłów
doraźna korzyści zamiast kultury
eventy zamiast sztuki

wspólnie róbmy rzeczy
które nie mieszczą się nam w głowach
inaczej to co naprawdę ważne
nigdy się nie wydarzy

umysł zbiorowy działa niwelująco
kompromis oznacza
że kreatywne idee
nie zostaną zrealizowane

wola opinii publicznej
to nawyki i bezwładność

tylko rzeczy sporne dają szansę

bądź głosem - nie echem

Sztuka nie polega na powtarzaniu schematów i utrwalaniu stereotypów. Sztuka nie polega na poprawności. Sztuka wymaga pobudzenia, ruchu, żywego oddechu tego, co jest żywe. Obowiązkiem sztuki jest walczyć z inercją, odrętwieniem, brakiem wyrazistych charakterów, intelektualną wulgarnością naszych czasów.

Metoda „dajmy klientowi, czego chce”, nie dotyczy sztuki, czyli sytuacji twórczych. Naszym zadaniem jest tworzyć wartościowe zjawiska, o których wiemy, że odbiorcy ich jeszcze nie znają, ale z pewnością je pokochają. Nie należy badać rynku, ale reagować na kreatywne idee i pielęgnować twórcze stany umysłu.

Sztuka wymaga potencjału twórczego - umiejętności mówienia własnym głosem. Tworzenie kultury nie polega na robieniu zakupów przez internet w agencjach dostarczających artystów, organizowaniu dla nich cateringu i transferów na lotnisko. Rzeczy oczywiste nie są warte naszej uwagi. Kto patrzy wstecz - nie nadaje się.

Musimy kształtować gust i kreować popyt. Nie reagować na popyt, ale go kreować - uczyć ludzi kochać rzeczy wartościowe, inspirujące, wielowymiarowe.

Instytucje kultury otrzymujące publiczną dotację nie mają prawa chałturzyć. Dotacja jest potrzebna, by móc płynąć pod prąd - szukać, eksperymentować, pokazywać rzeczy nowe, nieznane, niepopularne. Kto płynie z prądem, powinien zarabiać na biletach.

tandety nie trzeba dotować i promować
jest powszechnie dostępna za darmo

Sztuka płynie pod prąd, popkultura płynie z prądem. Kto płynie z prądem, nie powinien być dotowany. Finansowanie kultury masowej z pieniędzy publicznych to zamach na kreatywność, zdolność do innowacji, umiejętność krytycznego myślenia - podstawowy element dziedzictwa intelektualnego ludzkości.

Artyści i managerowie kultury mają obowiązek kształtować gust. Nie schlebiać gustom, ale je kształtować. Jeśli badają upodobania publiczności i próbują jej się przypodobać, nie mają prawa korzystać z publicznych dotacji. Publiczne pieniądze są po to, żeby wydawać je na inspirację, innowację, zadawanie pytań, projekty prawdziwie artystyczne, czyli twórcze, oryginalne, stymulujące myślenie, przedsięwzięcia organiczne, czyli silnie zakorzenione w kontekście kulturowym i społecznym, wydarzenia budujące autonomiczne życie artystyczne. Dotacja publiczna ma sens, jeśli wspiera przedsięwzięcie idące pod prąd, szukające nowych dróg, kształtujące gust, zwłaszcza przedsięwzięcia kontrowersyjne, bo to one budzą.

Jeśli w danym momencie grasz muzykę filmową lub oświetlony na czerwono i niebiesko "pop symfonicznie" to nie grasz Monteverdiego, Schuberta, Lutosławskiego i twoja publiczność nie ma szansy zachwycić się poetyckimi, wielowymiarowymi arcydziełami. Następnym razem też nie zagrasz ani Mahlera, ani Szymanowskiego, tylko pewnie jakąś galę czterdziestu tenorów. Grając tandetę tworzysz gorszy świat i robisz z ludzi idiotów - kształtujesz publiczność, która banalną papkę uważa za coś wartościowego. I automatycznie mobbingujesz artystów, ponieważ chałturzenie to zmuszanie ludzi do pracy znacznie poniżej ich kompetencji, czyli mobbing. Tandeta dewastuje rzeczywistość - przestajesz rozumieć przeżycia.

Kultura to nieświadomy, niekontrolowany, niezafałszowany autoportret. Bez fundamentu nie ma szczytu. Bez nas fundament nigdy nie powstanie. Decydująca chwila trwa wiecznie. Robisz to, co robisz. Mówisz to, co mówisz. Grasz to, co grasz. Jeśli nie staramy się robić rzeczy na poziomie każdego dnia, to nie zrobimy ich już nigdy.

Kultura i sztuka to kształtowanie ducha czasów. Platon pisał: Gdy zmieniają się trendy muzyczne, jednocześnie zmianom ulegają fundamentalne prawa państwa. Lawina problemów społeczno-poli-

tycznych to nie przypadek. Zapracowaliśmy na nie idąc na łatwiznę, godząc się na równanie w dół, zwalniając ludzi z myślenia.

Obok zmysłu postrzegania rzeczywistości istnieje zmysł postrzegania możliwości. Trzeba robić to, co w pierwszym odruchu wszyscy bez zastanowienia odrzucają. Pomysły zyskujące natychmiastową aprobatę wszystkich to pułapka. Złe jest podobać się wszystkim.

starając się przypodobać publiczności
tracisz tożsamość czyli wszystko

Róbmy to, co już dawno zrobić należało, a nie tylko to, co się sprzeda. Rzeczywistość trzeba naginać do kreatywnych idei. Są rzeczy, które należy zrobić również wtedy, gdy wszyscy są przeciwni. Chcąc podobać się wszystkim, stajemy się pstrokatą wydmuszką.

Kultura żąda umiejętności kontynuowania pracy poprzedników. Inaczej nie da się osiągnąć niczego znaczącego. Tworzenie kultury to sztafeta - trzeba dzielić się sukcesem i umieć przełknąć fakt, że do celu być może dotrze ktoś inny. Niszczenie wszystkiego do cna i ciągle zaczynanie od zera to nie jest metoda.

Nasza społeczna osobowość jest tworem cudzych myśli. Jesteśmy tym, co w swoim życiu powtarzamy. Niewinna działalność bez konsekwencji nie istnieje. Ludzie na poziomie muszą robić rzeczy na poziomie. Nie można wymazać z życia epizodów.

Kultura to robota dla twardzieli - dla długodystansowców o otwartych umysłach. Kultura to nie jest zajęcie dla strażników stereotypów i schematów w myśleniu, którzy czytają komentarze w internecie i chcą, by wszyscy ich lubili. To nie jest zajęcie dla złotoustych, utytułowanych ekspertów. To nie jest zajęcie dla obraźliwych.

Sztuka to nie jest produkt. Oczywiście sztuką można handlować. Wszystkim można handlować: ciałem, cierpieniem, miłością. Ale

ciało, uczucia i sztuka to nie są produkty. Cyniczny koniunkturalizm świata eventów już dawno zaburzył równowagę pomiędzy myśleniem populistycznym, a działaniem akceptowalnym dla wrażliwej publiczności, która ucieka przed krzykliwą tandetą i prymitywnym rozumieniem wspólnoty. Plaga czysto koniunkturalnych imprez rozrywkowych to cynizm w stosunku do nieco gorzej wykształconej części społeczeństwa i obcesowość w stosunku do ludzi światłych.

tylko człowiek intelektualnie rozwinięty jest wolny
kluczem do edukacji jest przeżycie piękna

Musimy radykalnie zwiększyć nakłady finansowe na sztukę i edukację. Musimy to zrobić w stopniu szaleńczym, w stopniu niewyobrażalnym i na każdym poziomie: prywatnym, miejskim, regionalnym, krajowym, europejskim. Ponieważ doszliśmy do ściany. Społeczeństwo zaniedbujące sztukę i edukację staje się tylko zapleczem dla rozwiniętego świata.

albo
jako społeczeństwo
nakłady na sztukę i edukację
powiększymy o jedną cyfrę
albo
jako jednostki
przegramy

Kultura to nie wydatek, nie koszt, ale inwestycja w twórcze, obywatelskie społeczeństwo. Zorganizowana kultura i sztuka to miejsca pracy. Sztuka generuje wartościowy system powiązań społecznych, a w konsekwencji także gospodarczych. Nie zarabiamy na biletach wprost - zarabiamy na wszystkim dookoła. Kultura i sztuka to katalizator - siła sprawcza, dzięki której pojawia się życie społeczne i zaczynają krążyć pieniądze. Zarabiamy na kulturze i sztuce zorganizowanej, czyli rytmicznej, powtarzalnej, trwałej. Nie zarabiamy na chaotycznym ciągu przypadków, który jest najdroższą metodą działania, oznaką bezradności i prowincjonalizmu.

To nie przypadek, że bogate społeczeństwa mają intensywne życie kulturalne. Sztuka otwiera umysły - umysły otwarte są zdolne do innowacji - innowacja oznacza dobrobyt. Niski poziom sztuki i edukacji, schlebienie gustom mas, zwalnianie z obowiązku krytycznego myślenia, to obracanie ludzi w niewolników, czyli zbrodnia przeciw ludzkości. Potrzebujemy sztuki, aby tworzyć innowacyjne społeczeństwo, zdolne do twórczego reagowania na kreatywne idee. Potrzebujemy twórczych sytuacji społecznych. Dla przypodobania się wyborcom władze organizują przeróżne tandetne festyny. To za mało. Historia i tradycja muszą patrzeć w przyszłość.

Sztuka cywilizuje. Przy pomocy sztuki i edukacji energicznie rewitalizujemy infrastrukturę społeczną w myśl zasady rozwoju organicznego, czyli poprzez działania znaczące, trwałe i będące kontynuacją wartościowych idei. Pilną potrzebą są te formy kultury i sztuki, które pobudzają do myślenia i wymagają czynnego, twórczego, aktywnego uczestnictwa - ponieważ obywatelstwo polega na uczestniczeniu. Inwestycja w edukację i sztukę to budowanie infrastruktury społecznej. Wartościowe, nowoczesne, twórcze więzi społeczne, to jedyny ponadczasowy fundament.

Nowe instytucje kultury są niezbędne. Skoro jest coraz więcej ludzi i infrastruktury twardej, musi być też coraz więcej infrastruktury miękkiej - infrastruktury społecznej, infrastruktury inspiracji. Sztuka daje jakość życia, winduje rzeczywistość na wyższy poziom, w inny wymiar, wypełnia codzienność treścią. Kultura i sztuka potrzebuje takiego samego wysiłku, co wszystkie inne przedsięwzięcia. Kluczowe jest finansowanie z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym umożliwiającym planowanie i współpracę międzynarodową. Bis dat, qui cito dat. Dwa razy daje, kto szybko daje.

śmietnik odpadki fragmenty
nigdy całość

Finansowanie kultury nie daje satysfakcji, ponieważ efekty są bardzo rozdrobnione, czyli niewidoczne i nietrwałe. Rozdrobnienie generuje destrukcyjny nadmiar czynności administracyjnych.

Nie ma nic gorszego niż różnorodność przypadków, z których nie wynika jakaś idea. Budujmy większe, trwalsze, bardziej znaczące całości z tego, co już stworzyliśmy. Zastosujmy nowe kombinacje istniejących rzeczy. Zmieńmy proporcje. Przesuńmy punkt ciężkości.

Pędzimy jak szaleni, więc umyka nam całość.
W dłuższej perspektywie czasowej okazuje się, że właściwie nie powstaje nic trwałego, znaczącego, widocznego z daleka.
Robimy wszystko, czyli nic.

rozdrabniać = niszczyć
rozdrobnione = niewidoczne = nieistniejące
wszystko = nic

Problemy zaczynają się wtedy, gdy trzeba widzieć wiele elementów równocześnie, zbudować strategię, na coś się zdecydować i konsekwentnie tego trzymać.

Przedsięwzięcia trzeba jasno formułować, określać cel, charakter, tożsamość, wzmacniać ich spójność, nadawać fundamentalną podstawę, zakorzeniać w społecznej rzeczywistości.

Kreatywność to umiejętne poruszanie się w obrębie wyznaczonych granic. Wolność koncepcyjna nie oznacza nieograniczonej liczby pomysłów, ale sprawne działanie w obrębie wyrazistego konturu, który jest gwarantem spójności przedsięwzięcia.

Kluczowe jest najbardziej banalne pytanie: co to jest? Jaka jest definicja, model, charakter, tożsamość, kontur, kierunek, idea, cel? Co to jest? Teatr? Tancbuda? Centrum sztuk performatywnych? Dom weselny? Filharmonia? Centrum konferencyjne? Wielofunkcyjna sala do wynajęcia?

Łatwiej jest robić dużo różnych rzeczy, niż jedną wytrwale. Zatrzymajmy się na chwilę i zdecydujmy: którą drogą pójść, czego nie robić, którego zbędnego bagażu się pozbyć, która szansa, miejsce, narzędzie, talent, marnuje się niewykorzystany.

Jest bardzo dużo instytucji zajmujących się kulturą i sztuką. Każda robi wszystko - koncerty, spektakle, wystawy, warsztaty, spotkania - więc rezultaty są rozdrobnione, niewidoczne i nietrwałe.

Mały, jednorazowy projekt wymaga tyle samo pracy artystycznej, organizacyjnej i czynności administracyjnych, co przedsięwzięcie znaczące i trwałe. Drobnica nie tworzy miejsc pracy. Nadmiar czynności paraliżuje.

Należy finansować systemy, nie fragmenty. Efemeryczne, jednorazowe wydarzenia artystyczne nie tworzą ani kultury, ani miejsc pracy. Zauważalne oddziaływanie mentalne, społeczne i gospodarcze dają tylko regularne wydarzenia o wyrazistym konturze, rytmie, treści, formie. Priorytetem powinny być zjawiska średniej wielkości - ulotna drobnica niczego nie tworzy, a giganci najczęściej nie panują nad całością, więc marnują pieniądze. Prestiżowe instytucje udzielające dotacji muszą operować prestiżowymi kwotami.

istnienie pozorne
bezrefleksyjny
ciąg przypadków

Większość obiektów kultury to miejsca bez twarzy, bez tożsamości. Eventy, konferencje, kabarety, muzyka filmowa, kolorowe światełka, zły gust, las reklam. Pozornie prestiżowe instytucje kultury, to organizują bardzo mało wydarzeń na poziomie - ich działalność to ciąg przypadkowych zdarzeń, z których nic interesującego i trwałego nie wynika. Tożsamość budynku powinna być jasno zdefiniowana. Publiczność musi wiedzieć, czy czeka ją sztuka, czy tande-

ta - czy będzie bar, przerwa, toaleta, czy po wydarzeniu będzie można jeszcze coś zjeść i czy będzie jeszcze tramwaj.

odzyskajmy obiekty kultury dla kultury i sztuki
niech eventowcy tworzą konsorcja i budują obiekty na eventy

Drogie efekciarstwo bez planu i tożsamości to jedna z największych chorób toczących instytucje i inicjatywy kulturalne. Drogie, jednorazowe zdarzenia artystyczne to oznaka prowincjonalizmu i niedojrzałości.

Instytucje kultury są znacznie gorzej zorganizowane niż galerie handlowe lub kościoły. Opera powinna grać niemal codziennie. Nowoczesne muzeum nie może być czynne do 15:00. Filharmonia nie może organizować wieczorów kabaretowych.

W instytucjach artystycznych kluczowe są sprawy artystyczne. Porządek w papierach to oczywistość. Dyrektor instytucji kultury musi wiedzieć, do czego służy narzędzie, którym dysponuje - jaki jest jego potencjał.

Szukajmy ludzi, którzy potrafią wskazać kierunek, wiedzą, na co warto wydawać pieniądze i jak to zrobić. Szukajmy odmieńców, którzy inaczej patrzą na świat i dlatego potrafią go zmieniać.

Jeśli postawimy zbyt szczelny mur, nie wpuścimy ani powietrza, światła, różnorodności, to może się zdarzyć, że w danym miejscu nie będzie ani jednej osoby potrafiącej dostrzec potencjał ludzi, miejsc, zjawisk - ani jednej osoby potrafiącej wytyczyć szlak.

Dyrektor nie administruje. Administruje administrator. Dyrektor przede wszystkim wskazuje kierunek i odpowiada nie tylko za artystyczny charakter instytucji, ale także za atmosferę intelektualną. Wszystko na marne, jeśli kierunek jest zły. Statek bez sternika jest wyjątkowo drogi w utrzymaniu. Niekompetentna dyrekcja artystycznej instytucji kultury nie potrafi rozpoznać potencjału pracow-

ników, więc automatycznie ich mobbinguje zmuszając do pracy znacznie poniżej kompetencji.

Metoda instytucja - fabryka wydarzeń artystycznych / festiwali nie działa. Jeśli nawet każdy projekt zakłada czerpanie z genius loci, organiczne zakorzenienie w społecznej rzeczywistości, działania kulturotwórcze i edukację, to w praktyce zawsze brakuje czasu, siły woli, pasji, kompetencji. Dany zespół ludzi / osobowość prawna powinna robić jedno znaczące przedsięwzięcie.

urban living room

Zorganizowana przestrzeń kultury wpływa na sposób działania i myślenia ludzi, stąd waga społecznej roli wydarzeń artystycznych jako instrumentów organizujących życie społeczne. Za pomocą swobodnych, niezobowiązujących środków musimy sprawić, aby ludzie przebywali ze sobą i odkrywali swoje możliwości.

Ludzie chcą pięknie żyć, ale nie mają dokąd pójść, ponieważ nikt nie organizuje piękna. Piękno trzeba zorganizować, aby było smakowite, aby było zmysłowe.

Brakuje, przyjemnych, estetycznych, inspirujących, dostępnych za darmo miejsc, w których można siedzieć, plotkować, kogoś poznać, coś nowego zobaczyć.

Oprócz domu i pracy potrzebne jest trzecie miejsce, w którym można spędzać czas - serce miasta, centrum dzielnicy: atrakcyjna architektura + sztuki performatywne + jedzenie. W ogromnej większości małych miast nie ma żadnej estetycznie akceptowalnej sali, w której ludzie mogą się spotkać.

Ludzie nie chcą chodzić na wydarzenia artystyczne do ośrodków kultury, ponieważ te miejsca są z reguły estetycznie straszne. Centrum kultury nie może być odpychającą norą z taną stolarką okienną, seledynowymi ścianami i brudną toaletą.

Nowoczesna kultura i sztuka to przestrzeń publiczna i zobowiązanie - musi funkcjonować jako serce miasta, katalizator społeczny, twórcza przestrzeń otwarta dla wszystkich od porannej kawy do późnego wieczora, gdzie spędza się wolny czas, spotyka ludzi, doświadcza piękna.

Instytucje kultury / przedsięwzięcia artystyczne muszą być niczym stół w kuchni, przy którym wszyscy najbardziej lubią siedzieć i rozmawiać. Zaprzepaściliśmy edukację, więc trzeba ludzi zwabić do atrakcyjnej przestrzeni.

Tego rodzaju miejsc zwykle nie trzeba tworzyć od zera. Wystarczy je zauważyć - zlikwidować ogrodzenie, które oddziela sąsiadujące ze sobą obiekty edukacji, kultury, sztuki. Instytucje kultury nie mogą poprzestawać na tym, że zazwyczaj są zlokalizowane w sercu miasta / dzielnicy, ale muszą stawać się sercem miasta. Takie miejsca istnieją: Casa da musica Porto, Nowy Teatr Warszawa, MuseumsQuartier Wien, Oodi Helsinki, Konzerthaus Blaibach.

Architektura to priorytet - musi być humanistyczna, musi integrować, łączyć edukację ze sztuką i radością życia, musi otwierać, burzyć ogrodzenia, wpuszczać światło, wymuszać życie, wietrzyć umysły.

Nie ma zjawiska bardziej społecznego niż sztuka. Sztuka musi umieć znaleźć ludzi tam, gdzie są - na ulicy, w fabryce, na uniwersytecie, w kościele. Współczesne problemy społeczne wynikają z lekceważenia potencjału ludzi, miejsc, zjawisk. Wykluczeni mają prawa wyborcze. Do kościoła można wejść za darmo. Do teatru i filharmonii nie.

Ceny biletów powinny być na tyle zróżnicowane, by nie stwarzać sytuacji, że kultura wyklucza zamiast łączyć. Bilety powinny być jedynie narzędziem organizującym widownię, a nie przeszkodą. Musimy znaleźć sposób, żeby na wydarzenia artystyczne wpuścić także tych, których nie stać nawet na najtańszy bilet. Społeczeństwo, które nie chce przegrać, musi mieć łatwo dostępną kulturę i

sztukę, ponieważ sztuka otwiera umysły - jest najsilniejszym narzędziem edukacji. Otwarte umysły to innowacja, a więc dobrobyt.

Kościół są dotowane i dostępne za darmo. Kultura jest dotowana lecz nie jest dostępna za darmo. Dlatego przegrywamy. Ludzie pominięci szybko stają się bohaterami sentencji Seneki: Pospólstwo z uciechą powierza władzę podłym.

Przeżytkiem jest metoda: plakujemy miasto, robimy event, próbujemy zarobić na biletach. Zarabianie na biletach jest możliwe tylko wtedy, gdy skupimy się na tworzeniu kultury i sztuki. W kulturze zysk jest skutkiem, nie celem. Stając się zakładnikami frekwencji, przestajemy być artystami. Nie jest istotny wpływ z biletów w danym dniu. Jest istotny, ale równocześnie nie jest: zarabiamy głównie na wszystkim wokół, a nie tylko na biletach.

Sztuka to instrument do budowy infrastruktury społecznej - szlachetny pretekst, by ludzie spotykali się i wspólnie robili coś trudnego, wymagającego współpracy, myślenia, reagowania. Sztuka to nowoczesne spoiwo społeczne i narzędzie do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, czyli uczestniczącego.

Galerie handlowe i kościoły są lepiej zorganizowane i łatwiej dostępne niż obiekty kultury i wydarzenia artystyczne. Niemal żaden obiekt kultury nie działa. Instytucje kultury przez większość dnia są zamknięte, a powinny być dostępne codziennie od porannej kawy do późnych godzin wieczornych. Codziennie możliwe są trzy operacje artystyczne: przedpołudnie - popołudnie - wieczór. Wszystkie mogą być publiczne. Możliwości jest wiele: koncert, spektakl, próba otwarta, dyskusja, wykład etc.

Wszelkie budynki użyteczności publicznej - sale obrad rad miejskich, aule szkolne, kościoły - muszą być przestrzenią otwartą dla działań artystycznych i społecznych. Takie myślenie jest obowiązkiem ich gospodarzy, którzy - nawet jeśli formalnie są właścicielami, to de facto - są zarządcami w służbie publicznej.

Piękno nie powstaje, jeśli jakikolwiek jego element jest zaniedbany. Społeczeństwo to organizm, czyli niepodzielna całość. Nie funkcjonuje, gdy niektóre jego części są chore lub wręcz oddzielone. Zasada zrównoważonego rozwoju oznacza, że realizacja jednego celu, bez oglądania się na inne dziedziny, jest niezgodna z prawem. Wszyscy mamy obowiązek rewitalizować infrastrukturę społeczną, tworzyć infrastrukturę inspiracji.

Zerwijmy z praktyką separowania form artystycznych oraz grup odbiorców. Niwelując społeczne i ekonomiczne bariery w dostępie do sztuki, twórzmy przyjazną, gościnną przestrzeń dla artystycznego dialogu i innowacji. Idea, sztuka, wolna myśl to przywilej, do którego każdy ma prawo.

Sztuka musi być integralną częścią codzienności. Nie ma cywilizacji bez infrastruktury inspracji, infrastruktury społecznej, infrastruktury kultury. To tak samo realna, ważna, twarda, niezbędna infrastruktura jak służba zdrowia, wodociągi, transport publiczny itp. Obiekty kultury to współczesne świątynie. W przeszłości zawsze najpierw budowano świątynie. Mimo problemów egzystencjalnych zawsze najpierw próbowano wypełnić rzeczywistość niedosłownością - wynieść na wyższy poziom, ustanowić jakąś żywą domiantę, która definiowała tożsamość. Ludzie muszą się gdzieś spotykać, robić razem coś wartościowego, rozmawiać, śmiać się. Również gdy nie mają za dużo pieniędzy.

kultura to autoportret

Remontujemy chodniki, stawiamy ławki, obsesyjnie kosimy trawę z nadzieją, że będzie wspaniale. Ale po zakończeniu prac jakoś wspaniale nie jest. To znaczy niby jest, ale wszyscy czujemy, że wcale nie jest. Że jest jak było. I nie wiadomo dlaczego. Otóż dlatego, że chodnik to tylko chodnik, a koszenie trawy to irytujący hałas. Miejsca muszą mieć jakąś treść, infrastrukturę społeczną, infrastrukturę inspiracji. Inaczej chodnikiem nie ma dokąd pójść, a na ławce nie ma z kim i o czym rozmawiać. Do tworzenia treści służy kultura i sztuka. Eventy i festyny to nie jest kultura. To przeja-

danie pieniędzy, populizm, cynizm wyborczy. Ludzie się przeciwko temu nie buntują, ponieważ nie wiedzą, że można inaczej. Ale powinni to wiedzieć władze. Jeśli ktoś zarządza firmą, instytucją, miastem, regionem, krajem, powinien wytyczać drogę, zmieniać świat. Drobne, bieżące inwestycje to nie jest zarządzanie. Miejsca ambitne nie powinny wydawać pieniędzy na różnorodne, przypadkowe zdarzenia artystyczne, z których nie wynika nic wartościowego. Miasta na poziomie powinny mieć coś na poziomie - sprawić sobie coś konkretnego: teatr dramatyczny, centrum tańca, filharmonię, galerię sztuki, zaprosić artystów rezydentów, stworzyć jakiś trwały festiwal. Albo przekształcić coś, co mają, w nowy byt, dynamicznie rozwijający konkretną dziedzinę sztuki. Trzeba na coś się zdecydować, wytyczyć kierunek, zaufać ludziom i nie rezygnować przez 100 lat. Tak powstaje kultura i sztuka, czyli treść miejsca - genius loci.

Eventy, festyny, różnorodność przypadków, z których nie wynika nic znaczącego i trwałego. Nowy chodnik, skoszona trawa, fontanna z kolorowymi światełkami, park linowy, ciasny skwer z dwoma ławkami przy ruchliwej ulicy. Serio? Tylko tego warci są ludzie? Czy tutaj istnieje jakiekolwiek życie społeczne? Czy w tej okolicy mieszkają jacyś artyści? Czy tutaj chociaż raz w roku można doświadczyć autentycznego piękna, wartościowej inspiracji? Jaką treść ma to miejsce? Może to tylko obszar administracyjny i sypialnia? Miasto poznaje się po kulturze.

Eventy to nie jest kultura. Eventy to przejadanie pieniędzy, dewastacja mentalna, zwalnianie z myślenia, równanie do dołu, bierność, wtórność, banalizacja, schematyzm, przewidywalność. Myślenie eventowe i myślenie kulturotwórcze to sprzeczność. Napuszone, niegustowna wystawność, agresywne efekciarstwo to atrybuty świata second hand - robotniczego zaplecza dla krajów wiodących.

Jeśli w danym miejscu nie ma kultury i sztuki na poziomie, to znaczy, że lokalne władze traktują mieszkańców jak bydło wyborcze, które nie jest warte wysiłku w wartościowym kierunku. W efekcie

wszyscy razem wegetują w zagubieniu. Miejsca muszą mieć jakąś wartościową treść. Muszą mieć twarz. Zwykle wystarczy ją tylko odsłonić.

Co można przekształcić w trwałe piękno? Co ma potencjał zaistnienia jako zjawisko o wymowie symbolicznej? Czy wystarczająco silna jest wymowa symboliczna danego miejsca w kulturze? Czy doznania można wyrazić miejscowymi nazwami? Co może mieć wartościową kontynuację? Co jest organiczną koniecznością? Co ma światowy potencjał? Co nie ma precedensu?

Kultura nie jest jednorazowym aktem. Kultura to nawyk, codzienność na wysokim poziomie, jakość życia. Wartościowa kultura i sztuka to zjawiska trwałe, powtarzalne, zakorzenione w społecznej rzeczywistości i organiczne, czyli wyływające z kontekstu miejsca, historii, inspirowane wrażliwością ludzi, budujące mosty pomiędzy artystami i publicznością, realnie wykorzystujące istniejący potencjał ludzki.

Prestiż miejsca buduje się wyłącznie poprzez tworzenie autonomicznego życia kulturalnego. Kluczowa jest komunikacja z publicznością, partycypacja i organiczna praca z lokalnymi społecznościami.

Wiele problemów społecznych bierze się z lekceważenia konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju. Zbyt duże kontrasty w dostępie do kultury, przy rozpowszechnionej za sprawą internetu świadomości świata, rodzą fanatyzm - owoc zapomnienia i odrzucenia. Za słabo uświadamiamy sobie fakt, że wielka część społeczeństwa mieszka na obszarach zupełnie pozbawionych kultury wysokiej, czyli zaniedbanych intelektualnie, ale przecież nie pozbawionych praw wyborczych. Młodzi ludzie nie chcą tam mieszkać, bo niczego tam nie ma. To zazwyczaj cenne krajobrazy kulturowe zepchnięte w nicość za sprawą ignorancji i arogancji - toną w apatii, kipią furia bezsilności.

Pogoń za szybkim, wystawnym efekciarstwem niszczy kulturę, zwłaszcza mniejsze ośrodki kulturalne. Zamiast regularnych, organicznych, zakorzenionych w społecznej rzeczywistości wydarzeń artystycznych, przytrafiają się zaledwie pojedyncze, cynicznie drogie eventy - rozpaczliwe, niegustownie napuszone.

piękno mieszka wszędzie

Mieszkańcy każdej, nawet najmniejszej miejscowości, warci są chociaż jednego w roku, choćby trwającego tylko trzy dni festiwalu sztuki wysokiej - gustownego, trwałego, znaczącego, obudowanego wartościowymi sytuacjami edukacyjnymi i integracyjnymi.

Mechanizmy finansowania kultury w regionach są bardzo ułomne. Szybką metodą działania jest tworzenie stabilnych partnerstw pomiędzy wartościowymi inicjatywami w małych ośrodkach, a silnymi instytucjami z dużych miast.

Warto poświęcić więcej uwagi regionom i nie tyle ograniczyć finansowanie kultury w największych miastach, co zauważyć, że regiony są głodne sztuki - przesunąć siły, zastosować nowe kombinacje istniejących rzeczy. Nie wszystkie duże, silne instytucje kulturalne, oświatowe, artystyczne muszą mieć siedziby w dużych miastach.

Kluczowym mechanizmem rozwoju jest zdolność reagowania na kreatywne idee. Trzeba wierzyć w siebie, dostrzegać potencjał ludzi i miejsc, robić castingi, więcej pracować, ale można robić twórcze, innowacyjne, bardzo dobre rzeczy bez autodestrukcji. Bez fundamentu nie ma szczytu - bez nas fundament nigdy nie powstanie.

Festiwal można zorganizować w szczerym polu, ale wartościowe wydarzenia artystyczne powinny powstawać zgodnie z zasadą rozwoju organicznego, czyli powinny z czegoś wynikać, na czymś się osadzać, być jakąś formą kontynuacji. Kluczowa jest zdolność dostrzegania kulturotwórczego potencjału genius loci.

Nowoczesny festiwal to nie festyn, jarmark, event, po którym zostają jedynie śmieci. Festiwal to twórcze spotkanie w przestrzeni publicznej. Festiwal musi być proporcjonalny do artystycznego i intelektualnego potencjału miasta. Prestiż miejsca buduje się wyłącznie poprzez budowanie autonomicznego życia kulturalnego. Rażący rozdźwięk pomiędzy rozmachem sytuacji festiwalowych, a pustką codzienności to triumf cynizmu. Na określenie festiwal trzeba zapracować. Powinien być kulminacją całorocznych działań kulturotwórczych. Importowane, eventowe, sztuczne festiwale to niedojrzałość, krótkowzroczne przejadanie pieniędzy. Kiedyś i tak będzie trzeba zacząć od zera.

Dobrze jest odróżniać proste, efekciarskie festiwale od kulturotwórczych. Festiwal musi być trójwymiarowy: musi tworzyć - ryzykować artystycznie, realnie oddziaływać gospodarczo, budować nowoczesne, aktywnie uczestniczące społeczeństwo, czyli prowadzić działania z obszarów: edukacja, partycypacja, wykluczeni, nowa publiczność. Proste festiwale-festyny typu spotkania ze znanymi ludźmi, warsztaty, leżaki, kino letnie, jakiś koncert są lepsze, niż nic, ale warto sięgać wzrokiem znacznie dalej.

W regionach, w mniejszych miastach festiwale są lepiej widoczne, więcej znaczą i są zjawiskiem bardziej naturalnym, ponieważ jeśli środowisko artystyczne w danym miejscu nie jest wystarczająco gęste, to zapraszanie gości staje się oczywistą potrzebą, a nie formą wykluczenia artystów miejscowych.

W dużych miastach ze względu na obecność środowiska artystycznego bardziej naturalne jest podnoszenie poziomu codziennego życia kulturalnego. Festiwale nie muszą być priorytetem, ale jeśli mają się odbywać, to ich znaczenie, czas trwania, siła oddziaływania powinna być proporcjonalna do wielkości i rangi miasta. Dwudniowy festiwal w milionowym mieście to raczej nieporozumienie.

Nie róbmy wspólnie tego, czego nikt z nas z osobna nie chce. Nie organizujmy sytuacji, o których dobrze wiemy, że w gruncie rzeczy są dla nikogo: ludzie na chwilę przystaną, popatrzą i pójdą dalej.

musimy pozostać artystami w życiu w myśli w sztuce

Być artystą oznacza: patrzeć szerzej. Jesteśmy zakładnikami ignorancji i cynizmu. Będziemy nimi nadal, jeśli nie zaczniemy osobiście organizować piękna. Nikt inny za nas tego nie robi. Nikt sam z siebie nie będzie walczył o coś, czego nie zna. Nasza praca nie może wpaść w ręce ludzi pozbawionych gustu. Musimy kontrolować proces twórczy do samego końca.

Bądźmy ambasadorami, katalizatorami, lobbystami, futurystami - wyjść ze swoich rezerwatów, rozmawiać z ludźmi, wskazywać kierunek, proponować kreatywne rozwiązania, dzielić się sukcesem i zmuszać tradycję, by patrzyła w przyszłość.

Dobry plan umożliwia współdziałanie przy zachowaniu niezależności. Jeżeli lenistwo, głupota i egoizm wezmą górę, to zostaniemy sfrustrowanymi ofiarami bałaganu i wypalimy się w poczuciu rywalizacji, nienawiści oraz rozczarowania.

Szkoły artystyczne i humanistyczne muszą wychowywać wszechstronnych ambasadorów swojej dziedziny. Muszą formować, a nie tylko uczyć mechanicznego wykonywania poprawnych czynności. Muszą otworzyć drzwi, być obecne społecznie, organizować regularne, dostępne za darmo wydarzenia artystyczne, twórczo oddziaływać na otoczenie. Funkcjonować w taki sposób, aby mieszkańcy miasta / dzielnic / regionu wiedzieli, że mają taką szkołę w sąsiedztwie i byli z niej dumni.

Akademie artystyczne muszą rozwijać nie tylko dotychczasowe, tradycyjne kierunki artystyczne, ale przede wszystkim kierunki kreatywne: ambasador, promotor, kurator, manager - to kwestia instynktu samozachowawczego.

Instytucje kultury i oświaty muszą ściśle współpracować, przenikać się, umieć wykorzystać ewentualne sąsiedztwo, oddziaływać społecznie. Muszą być gościnną przestrzenią publiczną - nie mauzoleum, nie skansenem, nie rezerwatem.

instynkt kulturotwórczy wymagany

Nie ma wolności bez edukacji. Nie ma edukacji bez sztuki. Sztuka to źródło wszystkich najbardziej wartościowych kompetencji. Wszyscy od dziecka powinni codziennie mieć do czynienia ze sztuką. Regularne uczestniczenie w sztuce i życiu społecznym musi być powszechnym nawykiem. Sztuka cywilizuje, uspołecznia. Edukacja kulturalna, artystyczna, humanistyczna i społeczna powinna zacząć się już w przedszkolu. Więzy z rzeczywistością polega na odczuwaniu emocji. Edukacja bez sztuki kształtuje ludzi, którzy nigdy nie przyglądali się światu - upośledzonych emocjonalnie, czyli niebezpiecznych.

Kultura i sztuka musi energicznie łączyć siły z edukacją, aby kształtować mentalną kondycję społeczeństwa. Potrzebne są wartościowe, uniwersalne, nie cyniczne fundamenty. Inspiratorzy zamiast autorytetów. Nie da się budować światłego społeczeństwa na autorytecie błędnych rycerzy, przeterminowanych przywódców politycznych i skompromitowanych przywódców religijnych. Stańmy nie na ramionach autorytetów, ale prawdziwych, ponadczasowych gigantów - wielkich inspiratorów zmieniających świat - by widzieć więcej i dalej. Najpierw Seneka, Beethoven, Picasso, a dopiero potem lokalność. Na każdym etapie nauki zakres zagadnień powinien być jak najszerszy, a nie wybiórczy - nauczanie od ogółu do szczegółu. Przez wieki Europę scalała idea klasycznego wykształcenia. Jej owocem była wspólna wyobraźnia symboliczna i dyscyplina intelektualna.

Dzieci nie są infantylne - są dziećmi, ale nie są infantylne. Nie chcą być traktowane jak dzieci. Zdziecinniali są dorośli z ich absurdalnymi teatrzykami dla dzieci i koncertami w wykonaniu pajaca ze skrzypcami tarzającego się po scenie. Dzieci nie doświadczają

wielkiej sztuki z winy dorosłych - są ofiarami stereotypów na swój temat, ofiarami schematów w myśleniu. A potem jest już za późno. Dajmy dzieciom szansę - pokazujmy dzieciom dzieła sztuki w oryginalnej formie i naturalnych kontekstach.

Tylko edukacja i sztuka zasługują na miano inwestycji. Edukacja i sztuka to jedyna inwestycja prawdziwa, realna, opłacalna, strategiczna - najważniejsze narzędzie rozwoju i warunek współistnienia.

Edukacja jest fundamentem demokracji. Nie da się poprawić demokracji wprost. Jeśli chcemy poprawić demokrację, musimy skupić się na edukacji połączonej ze sztuką. Jeśli poziom edukacji jest niski, to demokracja jest automatycznie fasadowa. Jeśli edukacja nie jest połączona ze sztuką, to edukacja nie jest edukacją, a jedynie produkcją specjalistów - barbarzyńców.

Poziom mentalnego, intelektualnego, kulturowego zaniedbania społeczeństw epoki internetu ma znamiona katastrofy humanitarnej. Cynizmowi autokracji wyborczych towarzyszy brak istotnej alternatywy w postaci wyrazistych, wartościowych wzorców.

Jeśli nauczyciele wegetują na poziomie minimum socjalnego, to społeczeństwo nie ma szans. Edukacja, kultura, sztuka, innowacja są w dzisiejszych czasach fundamentem rozwoju społeczeństw i podstawą nowocześnie rozumianej tożsamości. Kraje o słabo rozwiniętym, wtórnym życiu kulturalnym i artystycznym stają się automatycznie światem second-hand.

Sztuka jest warunkiem i najsilniejszym narzędziem edukacji. Edukacja bez wrażliwości to jedynie pedanteria. Należy powiązać edukację ze sztuką i naukami społecznymi. Historia sztuki, podstawy psychologii, socjologii, filozofii nie są trudniejsze od fizyki.

Przestrzeń, za którą jesteśmy odpowiedzialni, nie może być intelektualną, artystyczną i emocjonalną pustynią. Schlebienie gustom mas, mówienie ludziom tego, co chcą usłyszeć to cyniczne budowanie społeczeństwa bezmyślnego, uśpionego, niezdolnego do

krytycznego myślenia i innowacji, podatnego na gotowe formułki, dogmaty, doktryny - podatnego na propagandę, nacjonalizm, rasizm, faszyzm, fundamentalizm religijny, wszelakie fobie.

Nie możemy każdej przestrzeni oddawać popkulturze, ponieważ wtedy nikt nie będzie rozumiał głębszych treści. Będziemy skazani na ludzi znudzonych, szukających coraz bardziej hałaśliwych, pustych doznań, ale głęboko przekonanych, że w ich wnętrzu płonie boskie światło.

wszyscy jesteście wariami sztuki

Gdy patrzymy na ekspresjonistyczny obraz, nie mówimy, że namalowany na nim dom jest krzywy. Ponieważ to nie jest dom, ale owoc wyobraźni artysty. Sztuka pokazuje, że każdą opowieść można snuć na wiele różnych, równie dobrych sposobów. W ten sposób sztuka otwiera umysły, rozwija wyobraźnię, która - w przeciwieństwie do wiedzy - jest nieograniczona.

Sztuka to międzynarodowy język emocji wzbogacony o *genius loci* - treść i wrażliwość miejsca. Sztuka dotyczy każdego. Sztuka to tożsamość.

Sztuka to treść i jakość życia - najwyższa forma współistnienia. Sztuka to inspiracja, innowacja i integracja - instrument do budowy infrastruktury społecznej - szlachetny pretekst, by ludzie spotykali się i wspólnie robili coś trudnego - coś, co wymaga współpracy, myślenia, reagowania. Sztuka to zaproszenie do świadomego uczestniczenia, jako istoty obywatelstwa. Sztuka to spoiwo społeczne - najnowocześniejsze, bo wolne od ideologii.

Sztuka to sieć łączności kulturowej - dzięki wspólnej wyobraźni symbolicznej, wrażliwości na abstrakcyjne piękno, znajomości tych samych dzieł sztuki, ludzie z różnych stron świata znajdują wspólny język.

Sztuka cywilizuje, edukuje emocjonalnie, zapobiega ksenofobii, łagodzi nacjonalizm, rasizm i fundamentalizm religijny, angażuje w życie społeczne, pomaga spotkać ludzi, ośmiela do wyrażania siebie. Ponadczasowe dzieła sztuki są niedosłowne, uniwersalne, poetyckie, zmysłowe - wzniecają ożywczą siłę, jaką jest krytyczne myślenie i zadawanie pytań. Sztuka to ruch, kontrast, zmiana, ożywczy wiatr.

Muzyka, literatura, teatr, taniec, opera, wszelkie sztuki performatywne, sztuki piękne, sztuki wizualne, off. Sztuka porusza, sprawia przyjemność, inspiruje, cywilizuje. Prawdziwa sztuka jest automatycznie wielowymiarowa, poetycka, zmysłowa niedosłowna, ma drugie, trzecie, czwarte dno. Ale ma też pierwsze dno - swój najbardziej ogólny kształt, wyraz, ekspresję. Ten podstawowy kontur, ogólne wrażenie jest zawsze dla wszystkich i oddziałuje bez objaśniania. Głębszy odbiór sztuki być może wymaga pewnej wprawy, ale jest to bardzo relatywne. Żyjemy w czasach kontekstualizmu - wiele dzieł sztuki nie istnieje bez tytułu lub symbolicznego tematu. Gdy pojawia się tego rodzaju zależność, niebezpiecznie jest nazywać odbiorców sztuki ignorantami. Należy raczej takie dzieła sztuki uznać za formę publicystyki. Odbiorca nie musi cenić każdego pociągnięcia pędzlem, rozumieć absolutnie wszystkich znaczeń, każdej nuty, każdego słowa, kontekstów artystycznych i kulturowych w sztukach performatywnych, nie musi w danym momencie mieć ochoty akurat na określony rodzaj narracji. Ale może będzie miał ochotę za kilkanaście lat. Sztuka po to jest wielowymiarowa, aby była dla wszystkich. Sztuka jest po to, by była dla wszystkich. Ludzie są różni. Piękno jest wielorakie. Dla każdego inaczej i właśnie dlatego dla każdego.

Pragniemy prawdziwego, żywego świata przepełnionego humanizmem. Świata poszukiwań, niespokojnego ducha, krytycyzmu. Potrzebujemy sztuki, która jest treścią życia, wytchnieniem i szansą. Potrzebujemy wyzwolenia od narzuconych znaczeń, symboli i stereotypów. Potrzebujemy zachwyty nad abstrakcyjnym pięknem, które - jak my sami - bywa bardzo różne.

Pracujemy w dialogu z drugim człowiekiem, przyjmując artystyczny punkt widzenia, aby mieć wpływ na codzienne życie ludzi. Róbmy to, co ważne, znaczące i rokujące jako zjawisko trwałe. Komunikujmy się z publicznością. Sztuka musi być powiązana z działalnością obywatelską. Nie chodzi o sztukę zaangażowaną. Nie należy łączyć sztuki z aktywizmem. Chodzi o to, żeby sztuka w swoim oryginalnym kształcie docierała do ludzi i stawała się częścią ich życia.

Sztuka nie jest dosłowna. Sztuka to pytanie, nie odpowiedź. Rzeczy oczywiste nie są warte naszej uwagi. W sztuce najważniejsze jest to, czego nie da się wyjaśnić. Sztuka jest fundamentem ogólnej kultury społecznej, ponieważ uczy umiejętności uchwycenia całości, czyli idei.

Piękno nie musi być nowe, równe, czyste, ometkowane, nazwane, potwierdzone. Piękno nie jest jednoznaczne. Dzieło performatywne można interpretować wielorako, trawa namalowana przez artystę nie musi być zielona. O wartości dzieła sztuki nie decyduje jego temat lub tytuł. O wartości człowieka nie świadczy narodowość, wyznanie, kolor skóry, stan posiadania. Sztuka i ideologia wykluczają się. Brońmy prawa do osobistej, swobodnej interpretacji sztuki. Sztuki nie można sprowadzać do prostych opisów, nie można jej w sposób infantylny objaśniać, ponieważ sztuka odzwierciedla współczesność, a ta nie jest prosta - jest złożona, wielowymiarowa, często relatywna. Świat to emocje, a one nie są czarno-białe. Sztuka chroni przed banalizacją, unifikacją, uniformizacją. Nie chodzi wyłącznie o wizje artystyczne, ale umiejętność mówienia o imponderabiliach.

Sztuka bywa odrażająca, oburzająca, dziwna, niezrozumiała, ale czasami musi taka być - musi nami potrząsnąć, abyśmy byli zdolni przełamać strach przed nowością, zmianą, silną emocją, innością. Gdy sztuka przemawia do ludzi, którzy stali się niewolnikami schematów w myśleniu, powinna wstrząsnąć ich najwznioślejszymi uczuciami. Zdzierajmy maski z ludzi i rzeczy, by przywrócić im prawdziwe oblicze.

Sztuka w swojej złożoności i wielowymiarowości jest nadzwyczaj ważna w czasach, kiedy ludzie stracili zdolność skupienia, uważnego słuchania, podążania za opowieścią. Świat sztuki ustępuje pola popkulturze, przez co wszyscy tracimy możliwość komunikowania i rozumienia głębokich treści.

Ze sztuką mamy do czynienia wtedy, gdy pojawiają się poetyckie emocje. W teatrze nie chodzi o dosłowne przeprowadzenie treści, ale o interesujący spektakl. Tekst utworu można przeczytać w domu. Dosłowne inscenizacje nie są sztuką. Są rzemiosłem.

Sztuka edukuje emocjonalnie, ponieważ dopuszcza różne interpretacje - pokazuje, że nie ma jednej prawdy. Dlatego osłabia nacjonalizm, rasizm, fundamentalizm religijny, wszelkie formy ksenofobii. Sztuka to ruch oporu przeciwko stereotypom, stagnacji, ignorancji, prostactwu. Zadawanie pytań, poddawanie wszystkiego w wątpliwość jest oczywistym dziedzictwem intelektualnym oświeconego, kulturalnego świata i podstawową wartością w każdych czasach.

Opowiedzmy się za sztuką wysoką, niedosłowną, inspirującą, otwierającą umysły. Odrzućmy antynowoczesną, oportunistyczną estetykę prymitywnego gustu mas. Włóżmy więcej wysiłku w pokazywanie ludziom piękna, bo może się zdarzyć, że sami z siebie go nie zauważą. Naszym obowiązkiem jest sprawić, by ludzie doświadczyli sztuki, ponieważ sztuka to wolność i jakość życia. Obsesyjne koszenie trawy i polerowanie samochodów to forma tęsknoty za pięknem. Artyści, ludzie kultury muszą tę tęsknotę przekierować na piękno prawdziwe w jego oryginalnej formie i kontekstach.

Potrzebujemy sztuki wysokich lotów, nieoczywistej, wielowymiarowej, umykającej słowom, odrzucającej gotowe formułki, schematy w myśleniu i wszelką dosłowność, a przede wszystkim odrzucającej dogmaty będące obelgą dla intelektualnego dziedzictwa Europy, którym jest krytyczne myślenie. Potrzebujemy wartościowej przestrzeni publicznej - fizycznej, mentalnej, ideowej.

piękno jest podstawowym wymogiem cywilizowanego życia

Poprawa gustu publicznego to fundamentalne wyzwanie. Żyjemy pod okupacją ignorancji, prostactwa, hałasu i brzydoty przestrzeni publicznej. Brak edukacji artystycznej i kulturalnej stworzył całe pokolenia ludzi, dla których piękne jest to, co nowe, ometkowane, potwierdzone, a brzydkie to, co stare, nieodnowione, popękane. Każdego dnia niszczona jest architektura, przestrzeń publiczna, krajobrazy kulturowe, przestrzeń ideowa. Ludzie mieszkają w barokowych domach, w modernistycznych kamienicach, ale nie mają o tym pojęcia. Brak nowoczesnej, otwierającej umysły edukacji i troski o wrażliwość doprowadził do samobójczej monokultury, unifikacji, uniformizacji.

Nie chcemy żyć w społeczeństwie zaniedbanym intelektualnie, zamkniętym na świat, niechętnym do wyrażania siebie, pogrążonym w obsesji grzechu, ukrywającym się za portretami przeterminowanych autorytetów. Nie chcemy żyć w społeczeństwie ludzi samotnych przez brak wiary w siebie, tłumiących zdolność odczuwania emocji, odwracających się od radości życia, nie lubiących mieć za wiele wspólnego z samym sobą. Nie chcemy żyć w społeczeństwie otumanionym tandetą, chaosem przestrzeni publicznej, hałasem wszechobecnych festynów i prostackich imprez masowych. Nie chcemy żyć w społeczeństwie, które ordynarnym stylem bycia i prymitywnym rozumieniem wspólnoty usiłuje zagłuszyć wewnętrzną pustkę.

Niech elementem naszej tożsamości będzie ambicja bycia kulturalnymi ludźmi o wyrafinowanej wrażliwości. Nie ma przyzwolenia na to, żeby fundamentem tożsamości były gacie do kolan, obsesyjne koszenie trawy, infantylne atrakcje typu park dinozaurów, tandetne festyny, prymitywne rytuały oraz wszechobecny hałas jako oznaka głupoty i prostactwa.

W obecnych czasach dzieje się tak wiele, że trzeba ludziom tłumaczyć zdarzenia. Nie dawaj głosu tym, którzy krzyczą najgło-

śniej. Nie ulegaj tłumowi. Nie równaj do dołu. Zmuszaj do krytycznego myślenia. Wspieraj innowacyjne idee. Kształtuj wyobrażenie o jakości. Tylko dla niewielu rozum, gust, intuicja są drogowskazem. Inni odnajdują drogę dzięki pomocy. Tego rodzaju ludzi nie należy pozostawiać samych sobie. Być może nie wiedzą, że hałas to immisja, że populizm to autodestrukcja, że życie bez sztuki to wegetacja bliska nicości.

Daj dowód istnienia - twórz wzorce kulturowe, żądaj kindersztuby, wrażliwości, dobrego smaku, poczucia humoru, rozumienia abstrakcji. Walcz o głębokie treści, promuj literaturę, poezję, filozofię, słuchaj ambitnej muzyki, kupuj dzieła sztuki, śpiewaj, maluj, tańcz.

Oby burzliwe tchnienie sztuki wzniecało oświeceniowy ogień. Oby wrażliwość, zaufanie, kreatywność i wola walki z ignorancją były naszymi podstawowymi wartościami, a otwartość umysłu codziennym obowiązkiem.

Nie ma niczego gorszego od stereotypów, schematów w myśleniu i szufladkowania. Nie ma niczego gorszego od sytuacji, kiedy człowiek popada w stan umysłu eksperta - wtedy nic nie jest możliwe. Strach przed podjęciem decyzji popycha ludzi do tworzenia rad i komisji. Nie ma rzeczy gorszej niż niwelujący wszystko i prowadzący do kompromisu umysł zbiorowy - gwarantuje on, że kreatywne idee nie zostaną zrealizowane. Nie ma niczego gorszego od autorytetów - z ich winy świat stoi w miejscu. Wymieńmy autorytety na wielkich inspiratorów. Kluczowa jest umiejętność naginana rzeczywistości do kreatywnych idei.

volenti non fit injuria - wersja robocza czerwiec 2025